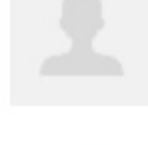
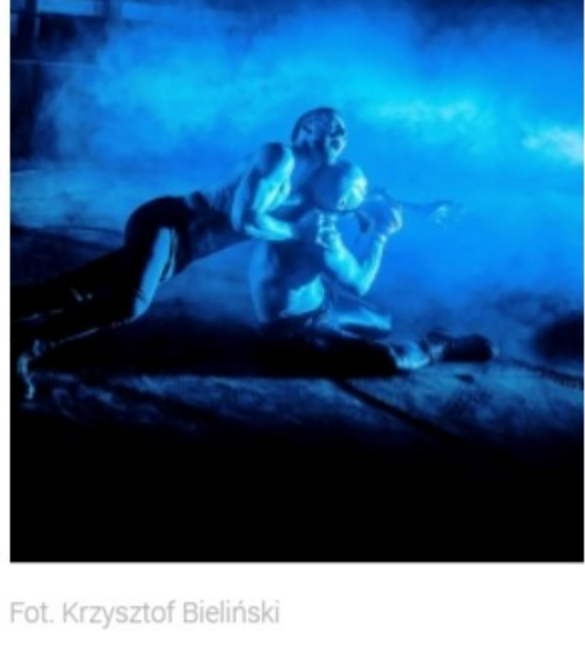


Człowiek bez właściwości

Berlin Alexanderplatz, reż. Natalia Korczakowska, Teatr Studio w Warszawie

 MALWINA GŁOWACKA	Doktor nauk humanistycznych, Wykładowca Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina.	A A A
---	--	-------



Fot. Krzysztof Bielinski

Berliński Alexanderplatz, wokół którego koncentruje się akcja modernistycznej powieści Alfreda Döblina, jawi się jako synonim wielkomięjskiego życia w latach dwudziestych ubiegłego wieku. To miejsce kuszący, wciągający, wciągający.

Franciszek Biberkopf, były robotnik i alfons, wychodzi właśnie z więzienia i zapuszcza się w mroczne zakamarki dzielnicy okalającej plac. Towarzyszy mu silne postanowienie rozpoczęcia wszystkiego od nowa. Szybko jednak je porzuca, ponieważ trudna do wytłumaczenia siła pcha go w stronę berlińskiego półświata. Na drodze spotyka prostytutkę i złodziei, gangsterów i morderców. Figura podróży zwykle oznacza proces samopoznania i samodoskonalenia. Biberkopf krąży jednak po pełnym pułapek labiryncie miejskiej dżungli, który zdaje się nie mieć wyjścia. Bohater przekracza koleje kręgi piekła na ziemi, żeby w finale sięgnąć jego dna.

Powieść *Berlin Alexanderplatz* stała się dla Natalii Korczakowskiej inspiracją przy pracy nad nowym spektaklem Teatru Studio, gdzie reżyserka od wiosny ubiegłego roku pełni funkcję dyrektora artystycznego. Powieść Döblina porównywana jest do *Ulyssesa* Jamesa Joyce'a. Korczakowska odnajduje w niej także wątki właściwe dla prozy Fiodora Dostojewskiego – wspólną dla wielu postaci fascynację naturą zła. Można jednak poszukać innych literackich odniesień. Pierwsze skojarzenia odsyłają nas do kręgu literatury niemieckojęzycznej. Konstrukcja postaci Biberkopa i fabuła powieści nawiązują do bohatera i prawdziwych wydarzeń opisanych przez George Büchnera w niedokończonym *Woyzecku*.

Korczakowska rozgrywa spektakl w konwencji moralitetu. Przypomnijmy, że Konrad Swinarski, który zrealizował *Woyzecka* w roku 1966 z Franciszkiem Piecząką w roli tytułowej w Starym Teatrze w Krakowie, również Porczyka pojawia się na scenie z nagim torsem, w kalesonach i butach. Prężny zgrabny, muskularny, ale pusty w środku ciało. Przypomina matkę domagającą się formy. Wydaje się odarty z osobowości. Indywidua o podejrzanym proweniencji, które spotka na drodze, będą go kształtować, ugniatać jak glinę i wskrzeszać coraz to inne, zaskakujące wcielenia współczesnego człowieka bez właściwości. Widać to wyraźnie podczas brawurowej, zmysłowej sceny tańca. Franciszek daje się prowadzić partnerowi o wyraźnie faszystowskich przekonaniach, ubranemu w krótkie spodnie i wypastowane na glanc oficerki. Rola Marcina Bosaka to mocny akcent. Wyuzdane ruchy, cyniczne spojrzenie, pewność siebie, silna potrzeba przekroczenia granic składają się na obraz jednostki, która nie cofnie się przed niczym. Może to zbyt odległe skojarzenie, ale przerysowany taniec symbolizujący obłąd, w którym za chwilę pograży się świat, przywołuje na myśl finałowe tango w wykonaniu Wujka Eugeniusza i Edka z dramatu Sławomira Mrożka.

Bohater powieści Döblina jest słaby i podatny na wpływy. Ulega fascynacji Reinholdem, kryminalistą i sutenerem, zwyrodniałcem i bestią, będącym uosobieniem namacalnego, realnego zła. To on dostrzega słabe punkty Franciszka, jego emocjonalne rozchwianie i w konsekwencji zwręcznie je wykorzystuje. W spektaklu wydaje się jego cieniem, uobecnia mroczną stronę natury Biberkopa, który potrafi być naiwny jak dziecko i dziki jak zwierzę, łagodny i brutalny, czuły i zdolny do przemocy. Reinhold z zimną krwią zamorduje Mieżę, jedyną ważną osobę w życiu bohatera. Krzysztof Zarzecki jako Reinhold nieustająco rozsadza iluzję. Znajduje się poza rolą, gra tak, jakby na scenę wpuszczono prosto z ulicy, belkoczącego coś pod nosem, nieobliczalnego naturščyzyka, którego pozorny spokój może w każdej chwili przerodzić się w atak agresji.

W spektaklu Korczakowskiej zwracają uwagę postaci kobiece. W pierwszej kolejności Ewelina Żak jako Ewa, kiedyś związana z Biberkopem, dziś luksusowa prostytutka. Z pozoru chłodna i twarda, w rzeczywistości czuła, wrażliwa i nadal w nim zakochana. Zaaranżuje spotkanie z Mieżę, mając nadzieję, że właśnie ona przyniesie Franciszkowi szczęście. W tej roli świetna Anna Paruszyńska, która łączy dziewczęcą naiwność i skromność z zepsuciem dziwki, jednocześnie dyskretnie parodiując ten sposób grania. Balansuje na cienkiej granicy między aktem wcielania się w postać i potrzebą zachowania dystansu w stosunku do niej. Jako była kochanka Biberkopa – Ida – zamordowana przez niego w afekcie, występuje Dorota Landowska, pojawiająca się niczym powracający wyrzut sumienia, zjawa, upiór, który wyszedł spod ziemi.

Korczakowska gubi tropy, miesza konwencje i style. W konstrukcji fabularnej powieści Döblina odnajduje schemat historii gangsterskiej. Umieszcza go w różnych kontekstach. Przywołuje Brechtowski wizerunek gangu handlującego jarzynami rodem z *Kariery Arturo Uli*. Wykorzystuje chwyt właściwy dla pastiszu kina gangsterskiego w wydaniu Quentina Tarantino oraz odsyła widzów do obrazu mafi nakreślonego przez klasyka gatunku Martina Scorsese w wyrafinowanym artystycznie *Ojcu chrzestnym*.

Spektakl Natalii Korczakowskiej, reżyserki obdarzonej talentem, budującej konsekwentny, wyrazisty obraz rzeczywistości, ma również słabe strony. Niektóre sceny ciągną się w nieskończoność, inne wracają, potęgując wrażenie tautologicznej powtarzalności. Gdyby z nich zrezygnować, tym samym skrócił czterogodzinne przedstawienie i spiętrzyć efekty, wizja rozchwianego, unurzanego w złu świata bilaby po oczach. Kolejne wejścia uzdolnionego aktora i tancerza Roberta Wasiewicza, demonstrującego coraz bardziej krzykliwe damskie wcielenia, stają się przewidywalne. Nadużywany pomysł obsadzania kobiet w rolach męskich, a mężczyzn w partiach kobiecych sprawdza się w przypadku grającej bosą mafii, Pumsa, Haliny Rasiakówny. Krucha, delikatna kobieta z długimi blond włosami jako gangster, który wodzi za nos gapowatych, nierozgarniętych podwładnych i zabija bez zmużenia oka, to aktorski majstersztyk. Te i inne postdramatyczne zabiegi, mające na celu piętrenie deziluzji, w końcu jednak tracą siłę. Ileż można dokonywać zamiany miejsc między sceną a widownią (odmieniona, nie do poznania przestrzeń Teatru Studio), odwracać role między publicznością a aktorami, przypominać, że jesteśmy teatrze, wciągając widzów na scenę i częstować piankami?

W wędrownie po podejrzanym zaulkach Berlina towarzyszą Biberkopowi dwa anioły Sarug (Tomasz Nosiński) i Terah (Katarzyna Warnke). Strzegą go, chronią czy tylko biernie obserwują i zdają się na wybory jednostki, na które nie mają wpływu? Sytuacja egzystencjalna człowieka i zawieszenie jego losów między przeznaczeniem a możliwością wyboru stanowią istotny motyw spektaklu Korczakowskiej. Anioły, ubrane w ciasne, czarne uniformy ze skaju, są poządlwi i perwersyjne. Komentują akcję, doskonale śpiewają i pełnią rolę androgynicznych konferansjerów. Poruszają się w zaaranżowanej przez Annę Met niejednoznacznej, prowokacyjnej estetycznie przestrzeni; obrazuje ona ciemną stronę miasta i jest zarazem kabaretem, burdelem i nocnym klubem. Ani przez chwilę nie przypominają melancholijnych aniołów z *Nieba nad Berlinem* Wima Wendersa, które miały zmęczone twarze Bruno Ganz i Otto Sander. Te pochodzą wprawdzie z powieści Alfreda Döblina, kreślące przenikliwy obraz świata w obliczu zbliżającej się wojny, ale sprawiają wrażenie jakby opuściły niebo rozpostarte nad współczesnym światem, gdzie dziś budzą się dawne demony.

15-2017

GALERIA ZDJĘĆ

BERLIN ALEXANDREPLATZ, REŻ. NATALIA KORCZAKOWSKA, TEATR STUDIO W WARSZAWIE



ZOBACZ WIĘCEJ

Teatr Studio w Warszawie
Berlin Alexanderplatz
 na podstawie powieści Alfreda Döblina
 przekład: Izabela Czermakowa
 adaptacja i reżyseria: Natalia Korczakowska
 dramaturgia: Wojtek Zralek-Kossakowski
 kostiumy: Marek Adamski
 scenografia: Anna Met
 światło: Bartosz Nalazek
 muzyka: Marcin Lenarczyk, Bartłomiej Tyciński
 opracowanie muzyczne: Wojtek Zralek-Kossakowski
 konsultacje choreograficzne: Tomasz Wygoda
 operator kamery: Anu Czerwiński
 obsada: Tomasz Nosiński, Katarzyna Warnke, Bartosz Porczyk, Stanisław Brudny, Andrzej Szeremeta, Marcin Pempus, Robert Wasiewicz, Dorota Landowska, Ewelina Żak, Marcin Bosak, Halina Rasiakówna (gościnnie), Krzysztof Zarzecki, Tomasz Wygoda (gościnnie), Anna Paruszyńska oraz Bożena Adamska, Elżbieta Bobrowicz, Maria Borysewicz, Leszek Niedźwiedzki, Eugeniusz Ruszczyk, Władysław Stankiewicz
 premiera: 27.01.2017

TAGI: Natalia Korczakowska, Warszawa, Teatr Studio im. Stanisława Ignacego Witkiewicza



SKOMENTUJ

Autor: lub zaloguj się

Treść komentarza


Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania: trzy plus dziesięć jako liczbę:





KOMENTARZE (7)

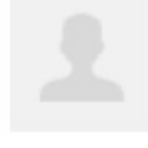
 **Maria** | 2022-02-14 02:07:50 # Cytuj
 Korczakowska jest teatralną grafomanką

 **Zawiedziona** | 2020-01-25 22:45:14 # Cytuj
 Bardzo górnolotna recenzja, a na scenie? mniej niż zero. Część osób opuściło "spektakl" na przerwie, w tym ja. Zgadzam się z poniższymi krytycznymi wpisami.

 **Aga** | 2017-02-19 18:09:15 # Cytuj
 Pani Malwino, Dłaczego w swojej recenzji z tego prymitywnego pseudo-spektaklu ani słowem nie wspomniala Pani o wyjątkowym natezeniu wulgaryzmow? Czego Pani sie nauczyła w Instytucie Sztuki PAN???

 **Ziggy** | 2017-02-19 18:04:19 # Cytuj
 Dlaczego co drugie slowo w tym przedstawieniu to ku... i inne przekleństwa? Dlaczego tyle mezczyzn jest przebranych za kobiety? Kompletny chaos i bezsens. Te same slowa mozna wysluchac gdy pod budka z piwem kloca sie pijani kibole. Czy tak mawylgladac teatr w centrum dwumilionowego miasta? Należy natychmiast zwolnic z pracy P.Korczakowska za propagowanie na scenie totalnego chamstwa i dac jej 10-letni zakaz pracy w jakiegokolwiek instytucji kulturalnej.

 **Wkurzony widz** | 2017-02-19 01:00:24 # Cytuj
 Kompletnie dno. Tysiacie wulgaryzmow. Władze miasta Warszawy powinny natychmiast zaprzestac dofinansowania tego rynsztokowego teatru za pieniądze podatników!!!

 **jkcz** | 2017-02-15 12:54:45 # Cytuj
 słaba literatura, słabe aktorstwo (manieryczne mięśniactwo w wykonaniu przereklamowanego) i rozbuchana kasa dla lewicowej ferajny. Korczakowska, owszem, jest "zdolna" do wszystkiego w ramach nielojalności wobec wyrzuconych z tego teatru kolegów i wazeliniarstwa wobec Thuna z Osadnikiem, ale reżyserii powinna się jeszcze długo uczyć; np. po to, by zamiast zżynać opowiadać od siebie...

 **jkcz** | 2017-02-15 12:54:41 # Cytuj
 słaba literatura, słabe aktorstwo (manieryczne mięśniactwo w wykonaniu przereklamowanego) i rozbuchana kasa dla lewicowej ferajny. Korczakowska, owszem, jest "zdolna" do wszystkiego w ramach nielojalności wobec wyrzuconych z tego teatru kolegów i wazeliniarstwa wobec Thuna z Osadnikiem, ale reżyserii powinna się jeszcze długo uczyć; np. po to, by zamiast zżynać opowiadać od siebie...

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Studio im. Stanisława Ignacego Witkiewicza

PRZECZYTAJ TEZ

-  Lukasz Drewniak
K/304: Nierealne
-  Lukasz Drewniak
K/97: To nie jest fajka. Dyslokacja
-  Joanna Ostrowska
„A gdzie pani dziecko?”
-  Joanna Ostrowska
Kochane dziecko z ADHD
-  Magdalena Figzał-Janikowska
Costello, czyli niepokój
-  Lukasz Drewniak
K/123: Trzy przedstawienia, o których jeszcze nie słyszeliście

KALENDARIUM

26 VII 2024 Festiwal Szekspirowski XXVIII edycja

BĄDZ NA BIEŻĄCO

